

Koronka do Ostatnich Słów Pana Jezusa na Krzyżu

Autor: sylka1989 - 05/18/2012 11:27

Koronka Słowa Pana Jezusa z Krzyża

Siedem ostatnich zdań Pana Jezusa Chrystusa wypowiedzianych na Krzyżu

Na krzyżyku:

Całujemy krzyżyk i robimy znak krzyża świętego mówiąc:

W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

oraz

Wierzę w Boga...

Na 2 pierwszych paciorkach:

Zdrowaś Maryjo...

Na 3 pierwszych paciorkach:

Akt Wiary:

Wierzę mocno i niezachwianie, dlatego iż Bóg, który jest Prawdą nieomylną, objawił to Kościołowi Katolickiemu, a przez ten Kościół Święty i nam objawia; że jest Bóg jeden tylko, we Trzech Osobach Bożych, równych i oddzielnych, które się nazywają Ojciec, Syn i Duch Święty; że Syn Boży stał się Człowiekiem, wzięwszy za sprawą Ducha Świętego ciało i duszę ludzką w żywocie Przejzystej Dziewicy Maryi; że umarł za nas na krzyżu; że zmartwychwstał; że wstąpił na Niebiosa; że stamtąd przyjdzie w końcu świata sądzić wszystkich żywych i umarłych; że dobrym da wieczne Niebo, a złych skaże na wieczne piekło. Wierzę nadto w to wszystko, w cokolwiek wierzy i co naucza Kościół Święty, bo jest nieomylny.

Akt Nadziei:

O Boże mój, ponieważ jesteś wszechmocny i nieskończenie dobry i miłosierny, mam nadzieję iż przez Mękę i Śmierć Jezusa Chrystusa Zbawiciela naszego, dasz mi żywot wieczny, któryś obiecał tym wszystkim, co wiernie wypełniają obowiązki dobrego Chrześcijanina, jak ja wypełniać pragnę za pomocą łaski Twojej.

Akt Miłości:

O Boże mój, ponieważ jesteś Dobrem najwyższym, i najdoskonalszym, kocham Cię z całego serca i nad wszystko; i wolę raczej wszystko utracić, aniżeli miłość Twą postradać. A dla miłości Twojej kocham i kochać pragnę bliźniego mego jak siebie samego.

I Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią. (Łk 23, 34)

W pierwszych słowach, jakie Jezus kieruje do Ojca, ogarnia ludzi, których widzi wokół krzyża. Jezus widział tłum, który jeszcze raz odrzuca Boże miłosierdzie - żołnierze rzymscy, kapłani i faryzeusze nie prosili o przebaczenie, a jednak Jezus prosi, aby je uzyskali. Po tak nieludzkim traktowaniu Go, gdy w strasznym bólu wisiał przybity do krzyża Jezus modli się o przebaczenie dla katów i wrogów. Czyni, to czego innych uczył - modli się nie tylko za przyjaciół, ale również za prześladowców i bluźnierców. W prośbie "Ojcze odpuść im" wypowiada Zbawiciel słowa przebaczenia, o których nigdy nie powinniśmy zapomnieć, gdyż wyrażają one uczucia przepelniające Serce Jezusa to jest miłość i miłosierdzie dla grzesznych ludzi - dla nas również. Żeby prędzej i łatwiej wyjednać przebaczenie i wysłuchanie tej prośby, Jezus pomniejsza i usprawiedliwia grzech Swych wrogów: "Bo nie wiedzą co czynią". Wiedzą, że ukrzyżowali człowieka, ale nie wiedzą, że Boga ukrzyżowali. Przebacza zatem, wszystkim ludziom, jacy kiedykolwiek byli, są i będą. Przebacza także nam, jeśli tylko wierzymy w to, że grzech przybił Jezusa do krzyża, bo był to i nasz grzech. Pierwsze słowo Pana Jezusa na krzyżu daje nam więc nadzieję otrzymania przebaczenia, nawet gdybyśmy byli wielkimi grzesznikami, ale tylko wtedy, gdy i my przebaczymy innym. Mamy więc być nie tylko słuchaczami Jego słów, ale i wykonawcami Jego Boskiego słowa. Mamy przebaczać i usprawiedliwiać tych, którzy wobec nas zawinili.

Na 3 małych paciorkach:

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Chwała Ojcu...

II Zaprawdę, powiadam ci, jeszcze dziś będziesz ze mną w raju. (Łk 23, 43)

Razem z Jezusem zostali ukrzyżowani dwaj przestępcy - jeden po prawej, drugi po lewej ręce Zbawiciela. Dwóch obok Niego ma to samo posłanie - krzyż, ale jakże odmienne nastawienie wobec Chrystusa. Obaj byli świadkami cierpliwości i spokoju Jezusa. Obaj słyszeli jak modlił się za swoich wrogów i katów. Obaj stali przed bramą śmierci. Obydwum została ofiarowana łaska nawrócenia- obydwa są z Nim, ale w różny sposób potoczą się ich dalsze losy. Jeden zamknął swe serce i zmarł z bluźnierstwem na ustach, a drugi się zreflektował. Jezus po prostu spojrzął na łotra, a on zrozumiał wszystko. „Jezu wspomnij na mnie, gdy pójdziesz do Swego Królestwa” - ta krótka, pokorna wypowiedź w ustach łotra jest wyznaniem wiary. Uznanie Bóstwa Chrystusa następuje nie wtedy, kiedy czyni cuda, lecz w chwili gdy jest przedmiotem szyderstwa i wzgardy. Jawny i publiczny hołd otrzymuje Jezus od człowieka, którego po raz pierwszy spostrzegł przed paroma godzinami. Zawieszony obok na drzewie śmierci zbrodniarz uznaje i wyznaje swoją winę. Ogłasza niewinność Jezusa i broni przed pełnym złości towarzyszem. Staje się gorliwym wyznawcą: „Jezu, wspomnij na mnie” - odpowiedź Jezusa: „Dziś ze Mną będziesz w raju”.

Jest to jedyny przypadek w Ewangelii, kiedy ktoś zwraca się do Jezusa po imieniu. Dialog Jezusa z łotrem jest Jego ostatnią rozmową przed śmiercią. Z Maryją ani z Janem nie było rozmowy. Jezus mówił. Oni słuchali.

Jezus powiedział: „Dziś ze Mną będziesz w raju”. Dziś! - więc w mgnieniu oka ten człowiek nie tylko otrzymał odpuszczenie grzechów, lecz także zostaje uświęcony. Pełne nawrócenie bowiem pozwala natychmiast z ufnością przyłgnąć do Ukrzyżowanego. Jezus nam pokazał, że do świętości bardziej potrzeba serca i dobrej woli niż czasu. Wystarczył przyływ skruchy, aby łotr doznając od Jezusa przebaczenia i usprawiedliwienia został kanonizowany jako święty przez samego Chrystusa.

Łotr wszedł do raju w Wielki Piątek przed wszystkimi świętymi - oto do czego posłużyła krew Boga. Jest to ostatnie przed odejściem Pana nawrócenie.

Dramatyczna chwila na krzyżu odsłania nam, że właściwie to potrzeba tak mało do uzyskania przebaczenia- trzeba tylko przyznać się do winy, wyrazić żal i zaufać wielkiemu Miłosierdziu Bożemu. Jezus pokazuje nam, iż nikt z nas nie odszedł tak daleko od Boga, by znaleźć się poza zasięgiem Jego Miłości, a On Sam ocenia nas według ukrytej tęsknoty naszego serca i dążeniu za dobrem. Jezus uświadamia nam, że to tylko On jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem i ludźmi, a Krzyż staje się mostem łączącym ziemię i niebo.

Scena na krzyżu powinna nam uzmysłwić, że nie ma grzechu tak wielkiego, by Bóg go nam nie przebaczył. Nikt więc z nas nie powinien rozpaczać i tracić nadziei, bowiem nawet późna skrucha może uratować naszą duszę, byle by tylko była silna i szczerą.

Na 3 małych paciorkach:

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Chwała Ojcu...

III Niewiasto, oto twój syn; oto twoja matka. (J 19, 26-27)

Ukrzyżowany Jezus słabł z każdą chwilą. Konając wypowiedział siedem zdań, w tym jedno do rodzonej Matki. Świadom zbliżającej się śmierci, patrząc na stojącą pod krzyżem zboliałą Matkę oddaje Ją pod opiekę Swego najwierniejszego i umiłowanego ucznia.

"Niewiasto, oto syn Twój";

To stwierdzenie "Niewiasto";, najdotkliwiej uderza w Serce Maryi i Jej macierzyńską czułość, bowiem dla Niej z pewnością to słowo, mimo zawartego w nim szacunku i uprzejmości brzmi boleśnie. W tym zerwaniu najgłębszych więzów, Maryja dotarła do samego serca krzyża. Jezus nie nazywa Jej Matką, aby nie ranić Jej ponownie i aby od tej chwili całą Swą miłość skierowała, ku przybranym dzieciom, czyli nam wszystkim. Tak jakby chciał Jej powiedzieć, że On umiera za wszystkie dzieci, dlatego Ona ma przyjąć je za swoje.

Na słowa "Oto syn Twój"; Maryja nie wzbrania się i jest gotowa przyjąć Wolę Boga. Kolejny raz bez słowa wypowiada Swoje "Fiat"; - niech mi się stanie.

W wypowiedzianych słowach: "Oto Matka Twoja"; i "Oto Syn Twój";, Jezus łączy dwie swoje największe miłości na ziemi: Niewiastę z Betlejem - Swoją Matkę i Młodzieńca, który był Jego uczniem i doskonale czuł bicie Jego Serca - czyli Jana.

Jezus patrząc na stojącego pod krzyżem Jana wyznacza mu rolę Opiekuna - był to niewątpliwy zaszczyt, ale i poważny obowiązek dla Jana.

W słowach "Synu, oto Matka Twoja"; Jezus ofiarował Janowi i nam Swoją Matkę. Od tej chwili mocą ostatniej Woli Jezusa, mamy Maryję za Matkę - możemy Jej mówić "Mamo";.

I tak w swoim trzecim słowie na krzyżu Pan Jezus daje nam Swą najmiłszą Matkę i chce abyśmy Ją kochali i uciekali się do Niej z ufnością, bowiem jesteśmy Jej dziećmi i wolno nam liczyć na Jej matczyną opiekę. Ona zawsze stanie przy nas i nauczy nas "stania pod krzyżem";, czy też dochodzenia do Miłości Jezusa.

Na 3 małych paciorkach:

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Chwała Ojcu...

IV Eli, Eli, lema sabachthani? ("Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?";, Mt 27, 46 oraz Mk 15, 34)

Jezusa wiszącego na krzyżu dosięga większa udręka, opuszczenie, nadchodzi szczyt męki. Jego niewinne ciało było jedną krwawą raną, a dusza cierpiała z powodu nienawiści i kpin wrogów. Tak jakby nikt z nich Go nie znał i nie pamiętał Jego dobrodziejstw i cudów. To co najbardziej bolesne rozgrywało się na poziomie duszy Jezusa. W tym niekończącym się bólu i cierpieniu duchowym zwraca się Zbawiciel do Swego Ojca, aby Mu ukazać głębię Swego opuszczenia..

Ukrzyżowany Jezus woła "Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?" Jak inne słowa wypowiedane z krzyża wydobywał Jezus słabym głosem, tak te słowa woła donośnie. Rozlega się rozdzierający okrzyk, który usłyszała cała Golgota, przejmujący krzyk Jezusa, którego opuścił Bóg. Krzyk ukazujący, że ludzkie ciało Boga - Człowieka nie było wcale nieczułe na ból. Jakież ogromne cierpienie musiało zalewać duszę Jezusa, skoro wyrwała Mu się ta skarga! Cierpiący Jezus skarży się Ojcu nie z rozpacz, ale aby nam uzmysłwić jakiego zadośćuczynienia domaga się od Niego Ojciec za nasze grzechy Jezus chce wypić kielich cierpienia do dna, dlatego musi odczuwać brak wszelkiej pociechy i najdotkliwszy ból duszy musi zmiażdżyć Jego Serce.

Słowa "Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił" nie są aktem desperacji, lecz nadziei, ufności, prośby o pomoc. Jezus nie prosi Boga o zdjęcie z krzyża, ale prosi Go o obecność, o to aby Go nie opuścił. Słowa te są modlitwą - Jezus umierając modlił się.

"Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił" - to początek przepięknego Psalmu 22, który chociaż zaistniał tysiąc lat przed ukrzyżowaniem Jezusa, ukazuje mękę i przewidziany przez Boga los Jezusa.

Cały Psalm potwierdza spojrzenie Ukrzyżowanego w kierunku Boga. Jezus zмага się z Bogiem, czyni Go Swą ścianą płaczu, rzuca się Mu na piersi ponieważ Mu ufa - cały lęk składa na kolana Boga. "Panie, nie stój z daleka, pospiesz mi z pomocą./-/ na Tobie polegamy". Odsłania się niepojęta między Nimi jedność, której nie może zerwać, ani ból, ani samotność, ani największa nędza. Wolno nam przypuszczać, że ten Psalm, którego Jezus pierwsze słowa wykrzyczał głośno, został przez Niego potem odmówiony do końca. Odsłania nam on iż z rozpacz i dna ciemności przedziera się nadzieja i światło.

Bóg na krzyżu wysławia Boga w niebie "Chwalcie Pana wy, co się Go boicie";

Całą modlitwę kończy radosne wołanie: "Dla Niego dusza Ma żyć będzie";

Jezus tylko pozornie był porzucony przez Boga. W ciemności bowiem był utajony Ojciec, któremu Jezus ufał bez kresu.

Czwarte słowo naszego Zbawiciela z krzyża uczy nas, że w wielkim utrapieniu i nieszczęściu wolno nam płakać, oraz wzywać Boga. Gdy skarżymy się Bogu na swą biedę, gdy oskarżamy Go wręcz o swe cierpienie, nie odwracamy się od Niego, lecz raczej zmagamy się chwilowo z Bogiem w twardym, emocjonalnym dialogu. Odczuwanie opuszczenia i skarga na nie wcale nie jest grzechem.

Powinniśmy pamiętać, że właśnie wtedy, gdy cierpienie nas dręczy, trzeba tym goręcej wzywać Boga i wołać do Niego: "Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił" Choćby nam się nawet zdawało, że Bóg nas opuścił - On zawsze był, jest i będzie przy nas, bo jest naszym Ojcem i Bogiem, naszym Panem i Wspomożycielem.

Uczy nas też Jezus na krzyżu, że trzeba być wiernym Bogu nawet w największym opuszczeniu i oschłości - modlić się do Niego, rozmawiać z Nim, uwielbiać i dziękować za każde doświadczenie, gdyż tylko Bóg wie co dla nas jest dobre. Czasem jest to cierpienie i pozorne opuszczenie. Jezus nasz Pan wstąpił na krzyż, aby przez przeżycie najskrajniejszego opuszczenia pocieszać nas i udzielać nam

potrzebnych sił do tej walki.

Na 3 małych paciorkach:

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Chwała Ojcu...

V Pragnę. (J 19, 28)

Słowo „Pragnę” kończy spojrzenie Jezusa z krzyża na ten oszalały i zaślepiiony świat i człowieka - odtąd będzie już tylko rozmawiał z Ojcem.

W miarę jak upływa krew z ran Jezusa, wzrasta też pragnienie.

Jezus wyrzekł: „Pragnę”- Jest to pierwszy i ostatni raz kiedy Jezus żąda posługi i ją otrzymuje. By ulżyć pragnieniu Jezusa żołnierz podaje Mu trochę rozcieńzonego octu - cierpkiego napoju, aby nie pragnął znowu za chwilę. Jezus daje więc szansę człowiekowi, aby ta chwila „pomoć ręki” stała się miejscem na małe miłosierdzie, które zapewne rodzi się z Wielkiego Miłosierdzia zawieszono na krzyżu. Pozwolić sobie pomóc, to także Jezusa Testament. Nie wiadomo, czy Jezus wypowiadając słowo „Pragnę” chciał tylko pić? Chyba

raczej nie. Jezus w tym czasie trwogi pragnął czyjejś obecności, bliskości, współodczuwania. Wielu Ojców Kościoła twierdzi, że Jezusowe słowo „Pragnę” jest największym cierpieniem fizycznym, a zarazem największą pociechą dla nas ludzi wierzących. „Pragnę” - znaczy inaczej, pozwól Mi „wejść w twoje życie”, abym mógł je przeniknąć i na nie oddziaływać. Słowem „Pragnę” Jezus wyraża wielkie pragnienie zbawienia naszych dusz, naszej wiary, naszej radości, Jezus pragnie nas leczyć, uzdrawiać, uszczęśliwiać, dzielić się z nami Samym Sobą. Ten wielki żar Miłości czyni Jezusa spragnionym. Jezus pragnął doskonałego wypełnienia Woli Bożej, a wypełniał Ją wisząc przez trzy godziny na krzyżu, cierpiąc pragnienie i umierając straszliwą męką.

Z krzyża Jezus uczy nas, że zawsze powinniśmy oglądać się na Wolę Bożą

Jezus pragnie być naszym Ojcem, Przyjacielem, Lekarzem, a my tak często traktujemy Go jako intruza czyhającego na naszą wolność, na naszą swobodę, na nasze szczęście.

Na 3 małych paciorkach:

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Chwała Ojcu...

VI Wykonało się. (J 19, 30)

Po godzinach ogromnego cierpienia Jezus oznajmił: „Wykonało się”. Jezus skończył Swe dzieło, zwyciężył szatana, uwolnił ludzi od grzechu, lęku, beznadziei - zadanie zostało wykonane, wola Boga wypełniona, może już powrócić do Ojca.

Jest to najświętsze słowo, jakie zadźwięczało kiedykolwiek nad tym światem. To okrzyk Zwycięzcy, który patrzy z królewskiego tronu krzyża na świat wyrwany przez Niego spod władzy szatana i przekazany Królowi Wieków. „Wykonało się” - jest to słowo krótkie, ale daje nam doskonały obraz całego życia Jezusa. Jezus mówi, że wszystko, to co Pismo o nim mówiło, czego miał dokonać w świecie - Dzieło Odkupienia - wykonało się. Skończyła się pokuta i walka, skończył się ból i cierpienie jakie musiał Jezus znieść - okup za dusze został złożony, Ojciec uwielbiony - więc Mu już nic nie zostało do zrobienia. Jezus wykonał najsumienniej jak mógł zadanie, które Mu zlecił Ojciec.

Jest, to okrzyk wesela i radości, triumfalny okrzyk Zwycięzcy. Zwycięstwo Jezusa nad szatanem i śmiercią jest zupełne, a ich klęska całkowita.

Szóste słowo Zbawiciela na krzyżu daje nam nadzieję, że i my jeśli codziennie będziemy naśladować naszego Zbawiciela, jeśli wiernie będziemy pełnić Jego Wolę, to przy skończeniu życia z radością będziemy mogli zawołać: - Wykonało się mój Boże wszystko czego ode mnie oczekiwałeś.

Na 3 małych paciorkach:

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Chwała Ojcu...

VII Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha mego. (Łk 23, 46)

Zanim Jezus pożegna się z tym światem, który stworzył, a który Go nie poznał - wypowie jeszcze jedno słowo do Ojca: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha Mejego”.

To ostatnie słowo, w którym jest zawarta dziecięca Miłość do Ojca, Jezus wypowiedział donośnym głosem, aby je wszyscy usłyszeli. Ze słowa tego bije wielki spokój i nadziemski majestat. Ostatnie słowo naszego Mistrza to wspaniały hymn pełen spokoju i poczucia bezpieczeństwa, nadziei i pewności. Kiedy nadeszła chwila, że wzgardzony, nie poznany, wyszydzany Syn Boży ma opuścić ziemię - jeszcze raz głos Jego zadźwięczy nad światem tak głośno, żeby wszyscy mogli Go zrozumieć. Jezus nie znał mściwości, ani nienawiści, więc Jego śmierć będzie taka jakie było życie - Jezus umrze z Miłości. Jezus

wie, że Jego życie przyniesie owoc, a Jego męka nie jest daremna, a po śmierci przyjdzie Zmartwychwstanie. W tym też nastroju poleca Siebie i Swoje sprawy w ręce Ojca, którego wolę wypełnił.

To, że umierający Jezus "donośnym" głosem zawołał: "Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha Mojego" świadczy o tym, że nie jest On zwykłym człowiekiem. Jest Bogiem- Człowiekiem, Panem życia i śmierci. Jezus wcale nie był u kresu sił, o czym świadczy siła Jego głosu - umarł, bo chciał. Swoim głośnym wołaniem potwierdził prawdę, że nikt Mu życia nie zabiera, lecz On Sam od Siebie je oddaje, aby uwielbić Boga i nas Odkupić. Śmierć nie jest dla Niego karą lecz wolnym wyborem z prawdziwej Miłości i Miłosierdzia do nas. Daje nam tym samym poznać, że umiera jako Syn Boży.

W tym ostatnim słowie, jakie nasz umierający Jezus wypowiedział do Swego Ojca uczy nas sztuki umierania z ufnością. Uczy nas do Kogo mamy się zwracać w ostatniej godzinie. Jeśli będziemy dobrze żyć i wypełniać Wolę Bożą przez całe życie - śmierć nasza będzie łatwa. Powinniśmy prosić Boga o łaskę dobrego życia, abyśmy w ostatniej godzinie mogli wołać z ufnością i dziecięcą miłością "Ojcze, w ręce Twoje oddaję ducha Mojego".

Na 3 małych paciorkach:

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Chwała Ojcu...

Koronkę i jej zdjęcie pobrałam z amerykańskiej strony internetowej.

=====